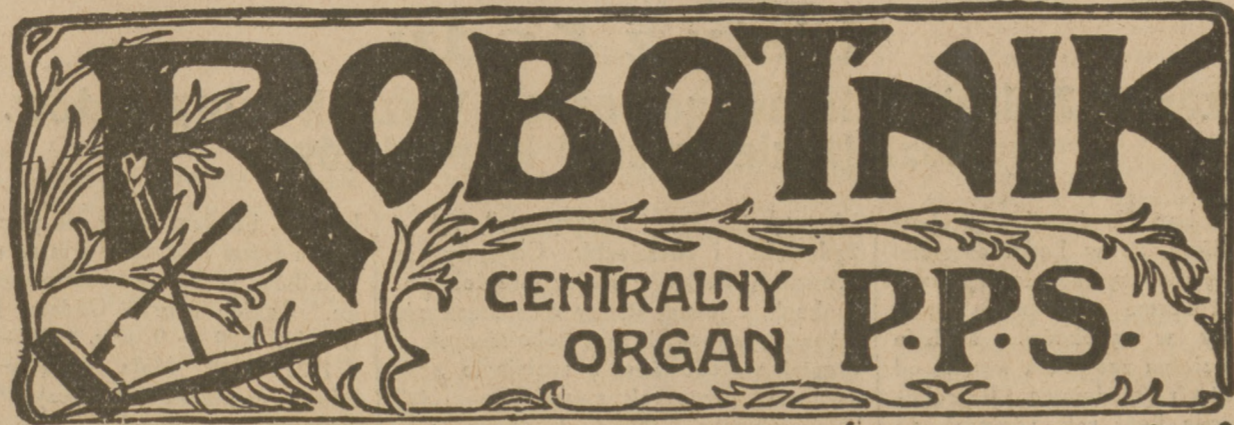


**NIECH ŻYJE RZĄD  
ROBOTNICZY  
I WŁOSCIAŃSKI**



**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.  
DYREKCJA — tel. 720-13.  
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.  
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy  
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem

# F a ł s z y w a g r a

Jednym z chwytów „sanacyjnych”, stosowanym w walce z obozem demokratycznym, było dążenie do oddzielenia tego obozu od jego podstaw, do przeprowadzenia linii demarkacyjnej między jego hasłami, a istotnym interesem ludu. Starano się wpoić w szerokie warstwy ludowe przekonanie, że polityka „sanacji” nie jest bynajmniej wrogą potrzebom szerokich warstw ludowych, że nie jest wcale skierowaną przeciw prawom i wolności ludu, że jedynym jakoby jej celem jest zwołanie „partijnictwa”, że uderza ona tylko w przywódców partyjnych. Gdy wyprawiano dziwne „figle” z Sejmem, gdy publikowano soczyste artykuły, tłumaczono równocześnie ludowi, że prawa jego nie są bynajmniej przez to zagrożone, że jest to tylko rozprawa z „wielmożami” sejmowymi. Kazano się ludowi cieszyć, że bici są nie robotnicy i chłopcy, ale właśnie posłowie. A usłudni działacze z B. B. S., próbując w ten sposób uspić resztki swego sumienia i wytłumaczyć swe odstępowanie, przekonywali robotników, że dzięki przewrotowi majowemu zachowali oni swe zdobycze, które byłyby niechybnie stracone w razie utrzymania się rządów przedmajowych. A gdy zaczęły się ataki niedwuznaczne przeciw prawom politycznym ludu, starano się znów tłumaczyć szerokim masom, że prawa te leżą właściwie tylko w interesie posłów i polityków, lud zaś jest zainteresowany tylko w utrzymaniu i rozwoju swych praw społecznych, które będą najlepiej ugruntowane przy silnym Rządzie. „Sanacja”, mówiono, walczy nie z ludem, ale z jego ambitnymi przywódcami. Cele tej polityki były aż za nadto przejrzyste. Chodziło o wykopanie przepaści między masami, a organizacjami, reprezentującymi ich interesy.

Polityka ta jest stara jak świat, stara, jak walka między ludem, a jego przeciwnikami. Ilekroć chciano lud pokonać, lub siłę jego osłabić, uderzono w jego organizację i wodzów. Droga do tego prowadząca jest również utarta. Nie szła ona nigdy wprost, zawsze okrążała. Zawsze starano się odciąć lud od jego przywódców. Ta taktyka, ta metoda gry politycznej, stosowana zresztą z całym bogactwem odmian, wywodzi się jeszcze od epoki *Grakchów*. Nie mogąc zwyciężyć trybunów ludu, rzucano lud przeciwko nim. Ileż to razy w dzie-

## Apetyt Hitlera

Paryż, 10 kwietnia. (PAT.). Hitler w rozmowie z przedstawicielem dziennika „Paris Midi” oświadczył, że walka o stanowisko prezydenta Rzeszy niemieckiej nie jest bynajmniej celem jego partii, lecz jedynie etapem. Niemcy przed upływem roku rozewrą Traktat Wersalski i plan Younga, będą się domagać Śląska, Pomorza, Kłajpedy, Gdańska i innych utraconych prowincji. Na zapytanie korespondenta francuskiego: „Czy również — i Alzacji z Lotaryngią?” — odpowiada Hitler: „Dlaczegożby nie!”. Hitler zaznaczył w dalszym ciągu, że ponowne uzbrojenie Niemiec nie będzie przedstawiało większych trudności, ponieważ „przemysł jest po jego stronie, a banki będą znacjonalizowane”.

## Przykład zgóry

Londyn, 10 kwietnia. (ATE) Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Hoover zaproponował komisji finansowej Izby reprezentantów obniżenie swych własnych poborów oraz poborów ministrów. Oszczędności te mają dać od 150 do 200 tysięcy dolarów rocznie.

jach walk politycznych powtarzała się piosenka, że lud jest dobry, a tylko jego przywódcy są źli. Ta stara nuta i dziś jest nuconą.

Korzyści, płynące z używania takich metod, są jasne. Z masami oderwanymi od organizacji i kierownictwa łatwo dać sobie można potem radę. Reguła tego manewru politycznego jest prosta. Walka dzieli się na trzy etapy. Najpierw masę wywabia się z organizacji i z pod wpływu kierownictwa, następnie bez trudu łamie się opuszczone ramy organizacyjno-kierownicze, a potem przypuszcza

się zwycięski atak na bezbronni i niezdolne do oporu masy.

Bylibyśmy w błędzie, gdybyśmy chcieli twierdzić, że owa taktyka sanacyjna, zdążająca do oderwania mas ludowych od organizacji reprezentujących jej interesy nie dała żadnych rezultatów. Wytrwałe powtarzanie, że tu chodzi nie o sprawę ludową, ale o interes „panów posłów” nie mogło zostać bez skutków. Nie udało się wprawdzie rzucić mas przeciw przywódcom, ale tu i ówdzie zasiano ziarna bierności i obojętności. Spowodowano, że część społeczeń-

stwa przypatrywała się walce toczącej się w Polsce między demokracją i „sanacją”, jako sprawie obcej, jej nie dotyczącej. Panowie z B. B. W. R. dawali głośny wyraz radości, że manewr się powiodł, że udało się zaszczepić bakcyl bierności.

Konsekwencje tej polityki nie mogły chybić. *Prawda, istotny cel walki*, musiały wyjść na wierzch. I nie trzeba było długo czekać, aby się przekonało, że tu nie szło wcale o sponiewieranie posłów i zgębienie partii. Gdy niektórych dawnych przywódców klasy robotniczej kupiono,

część steroryzowano, a innych sponiewierano, uznano, że nadszedł już moment do odsłonięcia kart, do *przypuszczenia właściwego ataku*. I oto jesteśmy właśnie świadkami takiego ataku na *wszystkie zdobycze klasy robotniczej* zarówno na polu politycznym, jak i na polu ekonomicznym w całej ich rozciągłości. „Sanacja” odsłoniła swe oblicze. Okazało się, że nie jest ono wcale dobrotliwym, jak ludowi obiecywano, że wcale nie gwarantuje zdobyczy klasy pracującej. Legenda, że celem walki było zgębienie „partijnictwa” rozwiła się całkowicie. Czy zmniejszenie do śmieszego minimum świadczeń dla chorych i bezrobotnych robotników uderza w „partijnictwo”? Czy zwężenie ubezpieczenia na starość skierowane jest przeciw „partijnictwu”? Czy podważenie 8-godzinnego dnia pracy i urlopów jest ciosem bijącym w „partijnictwo”? Czy odebranie kilku milionom młodych obywateli prawa wyborczego do samorządów wyraża krzywdę „partijnikom”? Czy obniżenie poziomu szkoły i utrudnienie dzieciom ludu dostępu do szkół typu średniego i wyższego narusza interes „partijników”? Czy odebranie praw nabytych pracownikom państwowym, czy polityka podatkowa, czy zahamowanie reformy rolnej, czy powódź ustaw spadających wciąż na społeczeństwo ma na celu pogłębienie „partijnictwa”?

Ci wszyscy, którzy z obojętnością, a nieraz nie bez radości, patrzyli na ciosy wymierzone demokracji polskiej w jej walce z tendencjami samowładczymi, przekonywują się dziś z zdziwieniem, że te ciosy i ich ból, że pręgi są i na ich plecach. Przekonywują się co więcej, że nie „partijnictwo”, lecz oni byli celem walki, *przedmiotem ataku*. Jest jasnym, że walka, wydana *demokracji parlamentarnej*, miała istotnie na celu złamanie oporu przeciw atakom na *zdobycze ludu pracującego*.

I dziś, gdy stoimy w ogniu tej walki, jest koniecznym, jak nigdy, zerwanie z biernością, zespolenie się wszystkich zagrożonych z organizacją, walczącą o ich prawa, aby stawić *twardy odpór*. Legendy o rzekomej walce „partijnictwem” już minęły. Dziś sytuacja jest już jasną i charakterystyczną się walki nie-budzi żadnych wątpliwości.

Henryk Swoboda.

## Hindenburg prezydentem Rzeszy

### SLABA FREKWENCJA.

Berlin, 10 kwietnia. (PAT.). Godzina 17.50. Wiadomości, jakie nadeszły o przebiegu wyborów w Berlinie i całej Rzeszy, wzbudzają pewien niepokój w sferach politycznych, a to ze względu na niezwykle słabą frekwencję głosujących. Mimo ożywionej agitacji, udział głosujących w stolicy we wszystkich niemal dzielnicach wynosił do godz. 14-ej zaledwie 30% uprawnionych do głosowania.

Niemal wszędzie miały miejsce starcia między komunistami a narodowymi socjalistami i innymi ugrupowaniami. Dokonano licznych aresztowań. Kronika policyjna notuje wiele wypadków porażenia.

Do poważniejszych bójek doszło w Hannoverze, zarówno ubiegłej nocy, jak i w ciągu dnia dzisiejszego.

Stacje radiowe nawołują wyborców do spełnienia obowiązku obywatelskiego.

Na słaby udział wyborców na prowincji wpływa w dużej mierze niepogoda.

W ostatniej chwili donoszą, że w godzinach od 16 do 17 frekwencja głosujących nieco się wzogła. W każdym

badź razie nie dojdzie do tej wysokości, jaka miała miejsce przy pierwszych wyborach.

### GDZIE HITLER MIAŁ WIĘKSZOŚĆ.

Berlin, 10 kwietnia. (PAT.). O godz. 18-ej zamknięto w całej Rzeszy biura wyborcze i przystąpiono do obliczania głosów.

Słaba początkowo frekwencja w godzinach przedpołudniowych pod koniec głosowania znacznie się zwiększyła. Obliczają jednak, że udział głosujących nie przewyższy naogół 70%. Pierwsze częściowe rezultaty nadeszły z Meklemburgu, gdzie Hindenburg otrzymał 17,200 głosów, Hitler 19,400, Thälmann 1,630. Są to rezultaty 385 wiejskich obwodów.

Radio niemieckie ogłasza częściowe rezultaty z poszczególnych okręgów, zastrzegając się, aby nie wyciągać wniosków z tych pierwszych wyników, które nie przesądzą ostatecznych rezultatów.

Meklenburg, 10 kwietnia. (PAT.). Wyniki głosowania z 591 obwodów wiejskich są następujące: Hindenburg 27,900 Hitler 30,500, Thälmann 2,800 gł.

Berlin, 10 kwietnia. (PAT.). O godz. 19.45 obliczono 700,000 głosów, z czego

na Hindenburga padło 377,000, na Hitlera 273,000, na Thälmana 43,000.

O godz. 20.10 obliczeń dokonano z 2,300,000 głosów, z czego Hindenburg otrzymał 1,241,000, Hitler 822,000, Thälmann 246,000.

Berlin, 10 kwietnia. (PAT.). O godz. 23 m. 10 ogłoszono ostateczne i oficjalne wyniki wyborów, z zastrzeżeniem się co do drobnych pomyłek, nie mogących już wpłynąć na ostateczny wynik.

Na ogólną liczbę oddanych ważnych głosów 36,588,140 otrzymali:

Hindenburg	— 19,367,688
Hitler	— 13,419,603
Thälmann	— 3,705,898

Unieważniono głosów — 94,951

W porównaniu z poprzednimi wyborami w dn. 13 marca stwierdzić należy przyrost zgórą 2 milionów głosów, oddanych na Hitlera. Według zapewnień prasy, głosy te oddali nie tylko Stahlhelmy, ale częściowo i komuniści.

Liczba głosów, oddanych na kandydata komunistycznego, Thälmana, znacznie, bo z górą o 1,200,000 głosów zmniejszyła się. Liczba głosów, oddanych na Hindenburga, wzrosła nieznacznie, bo niespełna o milion głosów.

## Dziecko Lindbergha nie odnalezione

### Bezsilność policji amerykańskiej wobec bandytów

Londyn, 10 kwietnia. (PAT.). Do Londynu nadeszły dziś rano potwierdzenia, że Lindbergh faktycznie dokonał wypłaty 50,000 dolarów. Wypłata tych pieniędzy nastąpić miała osobiście przez Lindbergha w dniu 2 kwietnia w domku wioślarskim na wyspie City Island, dokąd Lindbergh poleciał na swym aeroplanie. Uprawdziciele dziecka badać mieli każdy banknot oddzielnie, czy jest prawdziwy. Następnie umówione zostało, że Lindbergh przeleci nad wyspą Marta Vineyard, blisko wybrzeża stanu Massachusetts, i przez zrzucone kartki z aeroplanu wskaże miejsce, gdzie dziecko mogłoby być zwrócone żaglówce Lindbergha. Pierwsza próba tego kontaktu nie udała się z powodu złej pogody. Przy drugiej próbie przestępcy zniechęceni być mieli obecnością policji i dziecka nie zwrócili, mimo, iż 50,000 dolarów ma być w ich posiadaniu.

Fakt ten wywołuje w Ameryce wielkie poruszenie.

Berlin, 10 kwietnia. (PAT.). Prasa donosi, że Lindbergh po skomunikowaniu

### Wiadomości telegraficzne

— W kopalni węgla brunatnego w Nettleben w Saksonji nastąpił silny wybuch. Pali się około 500 tys. centnarów węgla. Straż pożarna pracuje dzień i noc nad zlokalizowaniem ognia. Zapalenie się spowodowały silne wichry, które w ubiegłym tygodniu przeszły nad Saksonją.

— Podczas poszukiwań, przedsięwziętych w ostatnich tygodniach przez władze wojskowe w okolicach Amiens, znaleziono 91 zwłok żołnierzy francuskich i 97 niemieckich. Zdołano stwierdzić tożsamość 50 poległych żołnierzy francuskich oraz 22 niemieckich.

— Skutkiem powodzi w okolicach Arad (Rumunia), zniszczeniu uległy niemal całkowicie dwie miejscowości. Na peryferjach Aradu zawałiło się prawie 300 domów. Dotychczas wydobyto 20 ofiar powodzi. W chwili obecnej woda zaczyna ustępować.

— Aresztowano bankiera paryskiego Lafaille, oskarżonego o nadużycie zaufania. Passywa jego sięgają 30 milionów franków.

się osobistym z bandytami, którzy uprowadzili jego syna i upewnieniu się o jego życiu, zapłacił żądany okup. Pomimo to dziecko nie zostało zwrócone w umówionym terminie, ani też w umówiony sposób. Wobec tego Lindbergh po upływie pewnego czasu podał policji numery banknotów wręczonych jako okup. Numery te zostały przez amerykański Urząd Skarbowy podane do wiadomości banków.

(W poszukiwaniu dziecka Lindbergha postawiona została na nogi cała policja amerykańska, znana z bezwzględного postępowania z robotnikami, nazywanymi policjantów „kozakami”. Nie mogąc odszukać dziecka, policja zgodziła się, aby Lindbergh wdał się w rokowania bezpośrednie z bandytami, którzy dziecko porwali, gwarantując im bezpieczeństwo.

Jest to niebywała kompromitacja policji amerykańskiej. Przyp. Red.)

## Zamordowanie generała chińskiego

Tokio, 10 kwietnia. (PAT.). Z Charbinu donoszą, że gen. Ting-Czao, dowódca wojsk opozycyjnych i ochotników, zwerbowanych w celu obalenia nowego rządu mandżurskiego, zamordowany został w Han przez swych oficerów. Ściągnął on na siebie niezadowolone podwładnych z powodu niedość — ich zdaniem — wrogiego stanowiska wobec Japonii.

## Tragiczny wypadek

Poznań, 10 kwietnia. (PAT.). Dziś po południu zaszedł w Poznaniu tragiczny wypadek. Mianowicie wskutek sprzeczki słownej, która wywiązała się między por. Janem Plachtą, a jego sasiadką, Orasową, por. Plachta, wzburzony obelgami, wyjął rewolwer i dał strzał, raniąc p. Orasową w brzuch. Porucznika Plachtę aresztowano, a Orasową przewieziono do szpitala, gdzie poddano ją operacji.

## Czyn „fanatyków”

Berlin, 10 kwietnia. (PAT.). Śledztwo policyjne przeciwko sprawcom zamachu na prezydenta Banku Rzeszy, dr Luthera, zostało ukończone. Obaj zamachowcy, dr. Rosen i Werner Kertschner w poniedziałek zostaną przekazani do dyspozycji władz sądowych. Policja policyjna w dalszym ciągu prowadzi akcję w kierunku wyświetlenia sprawy i przypuszczonego udziału w zamachu s. a. Rosena i jego sekretarza. Oficjalny komunikat w tej sprawie podkreśla, że zamach na Luthera był czynem fanatyków

## „Małe domki”

„RADOSNA TWÓRCZOŚĆ” W SWEM STADJUM KONCOWEM...

Przed kilku dniami Bank Gospodarstwa Krajowego rozesłał do prasy komunikat, w myśl którego magistraty całego kraju dostarczyć mają Bankowi materiały w sprawie zapotrzebowania budownictwa głównie drewnianego i to małych domków najwyżej 4-izbowych.

Na te domki Bank „zamierza” udzielić 5-letnich kredytów najwyżej do 4000 zł., pod warunkiem, iż suma wypożyczona na własność, będzie „najwyżej”... połową kosztów budowy, tudzież, że pozostala reszta posiadać będzie (!) właściciel placu, chcący budować.

Czy o powyższej „doniosłej” decyzji Banku zostały magistraty przynajmniej na czas zawiadomione, nie wiadomo. Komunikat Banku ukazał się w prasie przed 4 dniami, a termin, wyznaczony Magistratom do zebrania i przedłożenia Bankowi potrzebnego „materiału”, wyznaczony został przez Bank na... 8 b. m. (II).

Cała ta — w powyższej swej „najnowszej” fazie! — „akcja budowlana” naszych „miarodajnych” wygląda tak niepoważnie, że nikt absolutnie żadnych nie może z nią łączyć nadziei. Tak ją potraktowała sama nawet prasa „sanacyjna”.

Np. „Kurier Polski”, przytoczywszy powyższy komunikat w którym słowo „zamierza” złośliwie podkreślił, dodaje od siebie taką uwagę:

„Wątpliwą rzeczą jest, czy do 8 b. m. dane te napłyną i nie wiadomo w jakim rozmiarze Bank będzie w stanie budownictwo to finansować; zdaje się, że trudności organizacji i kontroli będą olbrzymie (podkreślenia nasze... Red.)

A „Czerwoniak” — nawet „czerwoniak”! — zawsze i, obowiązkowo” popadający w zachwyt nad wszystkim, co robi „sanacja”, choćby to było najśmieszniejsze, zapowiedzią Banku tak się zbudował, że przytoczywszy cyfrę, oświetlając zamierzenie ruchu budowlanego w Polsce, a potem sumy, jakie inne państwa, również kryzysem dotknięte, na ożywienie tego ruchu łożą, dodaje melancholijnie:

„W Polsce, niestety, sprawa ta nie jest należycie doceniana”. (podkr. nasz. Red.)

Krakowski zaś „Kurier” pisze, że „pewne dane... przemawiają za ożywieniem się ruchu drobno budowlanego „domków rodzinnych podmiejskich” (trzy ostatnie słowa sam „kurier” zapożyczył cudzoziemcem), te swoje „dane” widzi „kurier” w... wojew. tarnopolskim, stanisławowskim i na krakowskich przedmieściach.

Tak przedstawiają się „widoki” na „ożywienie” budownictwa mieszkaniowego w Polsce w 6 roku „pomajowej naprawy” naszej gospodarki.

## Z Kongresu Unji Związków Zaw. pracowników umysłowych

Wczoraj odbył się w lokalu Związku Zaw. Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych R. P. Kongres Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, powstałej przez połączenie Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych i Federacji Związków Pracowników Umysłowych.

Po całym szeregu powitań, wygłoszonych przez przedstawicieli rządu (p. wicepremiera Zawadzkiego oraz dyr. Ulanowski) oraz przez przedstawicieli innych organizacji zawodowych, przyjęto deklarację ideową oraz rezolucję w sprawach społecznych i gospodarczych.

Zarówno deklaracja, jak i rezolucja są bardzo pięknie zredagowane i niewątpliwie dają wyraz ideowy oraz wyraz dążeniom większości pracowników umysłowych w Polsce. Ale ani przez chwilę nie wątpimy, że życzenia i dążenia zostaną tylko papierowymi hasłami, skoro do przeprowadzenia ich zabiorą się panowie z „sanacji”, którzy w Unji tego siedzą.

Cóż np. z tego, że Kongres wypowiedział się przeciwko ostatnio wniesionemu do Sejmu projektowi ustaw socjalnych, kiedy część tych ustaw już została przyjęta przy poparciu lub głosami tych, którzy Kongres witali lub weszli do Unji!

Po zaznajomieniu się ze składem Rady Naczelnej Unji Zw. Zaw. Prac. Umysł. będziemy mogli ostatecznie wypowiedzieć naszą opinię czy dotychczasowa C. O. nie dała się poprostu wzięć na lep pięknych słów, a w końcu także pokonać przez „sanację”.

## Robotnicy popierają swoje pismo

## Walka i praca włóknarzy łódzkich

## Listy z Łodzi

## Szeregi Związku klasowego rosą. Wyzysk fabrykantów. Rozbijackie wysiłki komunistów

W jednej z korespondencji w „Robotniku” podaliśmy, że w Łodzi częściej stają się wypadki wypłacania wykwalifikowanym tkaczom zarobku za pełny tydzień pracy w wysokości... siedmiu złotych, przeciętna zaś płaca wynosi od 18 do 30 złotych tygodniowo. Bezrobocie i olbrzymia ilość rąk, zdolnych do pracy, stwarzają fakt osłabienia zdolności do walki łódzkich mas pracowniczych.

Robotnicy są bezsilni, a jednak walczą. Mówią nam o tem cyfry z działalności Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego w Polsce, Oddziały w Łodzi. Jest

1) strajków przeprowadzono	32	20	33
2) załatwiono zatargów bez akcji strajkowej	417	361	408
Razem	449	381	441

Jak rozpaczliwe są warunki pracy, dowodzi ilość strajków, bo przecież znana jest nam „piękna” zasada kapitalisty: kto się buntuje tego „won” z fabryki. Jednak mimo tej groźby robotnik nieulekłe walczy. Niema nic do stracenia — prócz życia. Przeciwnie jedna czwarta zatargów w fabrykach powstaje na ile plac. Fabrykanci wyzyskują „konjunkturę” i chcą, by robotnik pracował darmo. Według sprawozdania cyfrowego Związek przeprowadził akcji na ile obniżek płac w roku 1929 — 104, w roku 1930 — 102, a w roku 1931 — 129. Kapitaliści mszczą się na robotnikach jeśli ci mają odwagę protestować, więc częste są też zatargi o wydalanie z pracy lub o nieprzyjmowanie do pracy.

Z porównania cyfr wynika, że rok 1931 w stosunku do dwu lat ubiegłych bierze rekord i w wyzysku i w zemście kapitalistycznej. Lecz wyzysk nie ogranicza się tylko do plac robotniczych; fabrykanci chcą jeszcze zarobić przy obliczaniu plac, na urloporach, przy potrąceniach na rzecz Funduszu Bezrobocia, Kasy Chorych i t. p. Z powodu tych „manipulacji” powstaje największa ilość zatargów, o których mówią nam następujące cyfry: w roku 1929 było ich 135, w r. 1930 — 123, w r. 1931

w roku 1929	3	5	1
po fabrykach	37	22	88
w lokalach Związku			

Mimo tych utrudnień suma zebrań wskazuje na obudzenie się robotników z martwoży. W tym wypadku operuje

ich trzy, tak zw. I „Fabryczny”, VII — Żydowski i Niemiecki. Oddziały te prowadzą walkę w nader ciężkich warunkach, z jednej strony niezrozumienie i bezsilna szeroki mas robotniczych, z drugiej warcholstwo i rozbijanie solidarności przez tak zwaną „opozycję” komunistyczną. Mimo trudnych warunków Związek klasowy wykazuje „maksimum” energii w tych czasach „radosnej twórczości” i smutnej rzeczywistości. Cyfry za ostatnie trzy lata, a więc za rok 1929, 1930 i 1931 wykazują ilości przeprowadzonych akcji.

Oto jak przedstawia się działalność Związku ujęta w cyfry:

rok 1929	1930	1931
174	176	128

— 174. I w tych cyfrach olbrzymia zwykła. Poza temi zatargami, które załatwiła bezpośrednia interwencja Związku, musiano likwidować sprawy w Sądach Pracy oraz w Sądzie Okręgowym w następujących liczbach: w r. 1929 — 176, w r. 1930 — 128, a w r. 1931 — 86. Oczywiście jest, że gdyby robotnicy zwracali się do Związku w każdym wypadku, cyfry przez nas podane wydatnieby wzrosły. Niestety, część robotników, nie chcąc stracić pracy, macha ręką na krzywdę doznana, obiecując „zrewanżować” się, gdy przyjdzie czas.

Fabrykanci wolą, gdy robotnik jest głupi i nieświadomiony, bo lepszych stu głupich, niż jeden mądry przy maszynie w fabryce. Dlatego zamykają dostęp do fabryki — związkowiec nie zostaje tam dopuszczony. Prowadzi się o to walkę, lecz nie wielki daje ona wynik. Trzeba zebrania robić w Związku, a nie na terenie pracy. Utrudnia to robotę związkową, bo — przy olbrzymiej odległości fabryk od środka miasta — nie tak łatwo poświadczać robotnikowi czas i pieniądze na przejazd tramwajem przy swoim nędznym zarobku. Oddział I Związku Włókienniczego zwoływał wiece i zebrania:

w roku 1929	1930	1931
3	5	1
37	22	88

cyframi jednego z trzech Oddziałów. Suma ogólna jest znacznie wyższa. Trochę Związku są zebrania delegatów i po-

borców, bowiem przez nie patrzeć można na teren fabryczny i mieć opinię robotników w każdym doraźnym wypadku. Takich zebrań Oddział I zwołał w roku 1929 — 9, w r. 1930 — 13, a w r. 1931 — 15. Mała początkowo liczba zebrań wynikała z przyczyn, niezależnych od Związku. Lecz i na te zebrania „lewica” związkowa czyniła zamachy aż do bójek i awantur włącznie. A więc w roku 1930 „komuna” doprowadziła do rozbicia trzech zebrań, ku uciesze kapitalistów. Dopiero zdecydowana postawa delegatów przeprowadziła rozbijaczy i umożliwiła normalną pracę. Z podsumowania ogólnego wyciągam wnioski, że następuje poprawa organizacyjna, że ludzie w coraz większej liczbie zaczynają napływać do Związku. Wzrost członków wykazują też sprawozdania związkowe. Bo robotnicy uświadamiają sobie, że wobec pogarszania się warunków pracy i płacy w fabrykach łódzkich nie są w stanie reagować nawet na największy wyzysk, jeśli w dalszym ciągu będą niezorganizowani i rozbitci. Podkreślił to momenty tow. Szczerkowski na ostatnim walnym zebraniu i znalazł zrozumienie wśród obecnych.

Łódź robotnicza budzi się do czynu. Ela.

## IV Kongres Z. R. S. S.

Łódź, dn. 10.IV. 1932. (Telefonem).

Dzisiaj rano w sali L. K. S. odbywał się dalszy ciąg zawodów sportowych.

O godz. 12 rozpoczął obrady w sali Rady Miejskiej Kongres. Przedstawiciele poszczególnych komisji złożyli sprawozdania z prac. Przyjęto w ogromnej większości wypadków jednomyślnie szereg ważnych wniosków, nakreślających wytyczne przyszłej taktyki Z. R. S. S.

Udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum oraz jednomyślnie wybrano nowy zarząd. Podziękowano łódzkiej organizacji za sprężyste przygotowanie zjazdu. W końcu przewodniczący, tow. Andrzejczak, podnosząc wagę spraw w podręczymywała w niej, zamknął obrady. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru” oraz okrzykami na cześć robotniczego sportu zakończono Kongres.

Do omówienia szczegółów IV Kongresu jeszcze powrócimy.

## Arystydes Briand

„Oficjalna” Warszawa dziś w poniedziałek o pół do siódmej wieczorem w sali Rady Miejskiej uroczystą akademią uczci pamięć niedawno zmarłego męża stanu francuskiego, wielokrotnego ministra i kilkakrotnego premiera Francji, Arystydesa Brianda.

I my z naszej strony uznajemy, że hołd ten jest słuszny.

Jako jeden z pierwszych z pośród mężów stanu Europy powojennej, Briand zrozumiał konieczność organizacji pokoju międzynarodowego. Do tego celu dążył wytrwale, często gwałtownie zwalczany przez prawicowców własnego narodu, a stale bagatelizowany, ironizowany, spotwarzany przez nacjonalistów innych krajów. Walka Brianda była tem cięższą, że był przedstawicielem narodu, który dopiero co przeżył wszystkie okropności wrogięgo najazdu zbrojnego na ziemię ojczystą — najazdu, który najbogatsze dzielnice Francji tak gruntownie spustoszył, że nad przywróceniem tej sztucznej pustyni do dawnego, kwitnącego stanu trzeba było pracować przez dziesięć lat z niezmiernym wysiłkiem. Gdyby pod wpływem tych straszliwych wspomnień Briand byłby się stał militarystą, byłby to błąd zrozumiały i prawie że wybaczalny. Ale Briand ujął się duchem wznieść ponad te wspomnienia dręczące. Pojął, że powojenna Europa stanęła na takim zakresie swojej drogi dziejowej, że musi albo runąć w przepaść, albo ocalić się przez stworzenie organizacyjnej łączności między państwami, łączności tak ścisłej, żeby niedorzecznością się stała sama myśl o wojnie między krajami tak złączonymi.

Nie dzielił się nie dzielimy optymistycznej wiary Brianda, że ta organizacja pokoju da się w pełni urze-

czyścić bez przebudowy ustroju społecznego. Nie wierzymy, żeby pacyfizm mógł całkowicie zwyciężyć bez obalenia kapitalizmu. Wierzymy, że zwycięstwo pacyfizmu ostatecznie ugruntuje dopiero socjalizm. Lecz pomimo tej głębokiej różnicy przekonań chylimy czoło przed tym wielkim starcem, którego idealistyczna wiara podtrzymywała w nim chęć do czynu i zdolność do czynu aż do końca; przed tym starcem walecznym, który, pracując niestrudzenie nad obroną i utrwalaniem pokoju w Europie, umarł na posterunku.

## Nauczycielstwo Warszawy w walce o swe prawa Pan Smulikowski w opałach

Wczoraj odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Oddziału Warszawskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Skupiło ono zaledwie 1/4 część członków, bowiem dzisiaj dyktatorzy Związku uczynili wszystko, by masy nauczycielskie sterylizować i uczynić obojętnymi.

Na początku zebrania zarysowała się lekka przewaga opozycji związkowej. Rzeczowe przemówienia nauczycieli, fakty i dowody były pokrywane płytką demagogią p.p. Smulikowskiego i Drzewieckiego vel Mendelbauma. Jednak nauczyciele energicznie przeciwstawiali się płytkim wywodom „oficjalnych” demagogów, a wtedy to idący na pasku p. Smulikowskiego Zarząd Oddziału zgilotnował dyskusję.

Po zgilotnowaniu dyskusji Prezydium wysunęło prawem kaduka jeszcze szereg mówców w tak zwanym „imieniu Zarządu Oddziału i Zarządu Głównego”. Między innymi wysunęli prezesa Z. Nowickiego, któremu nie pozwolono przemawiać.

Rozpoczęły się wybory; bezpośrednio

Polska Partja Socjalistyczna na dzisiejszej akademii nie będzie reprezentowana. Nie chcemy bowiem brać na siebie fałszywego pozoru, jakbyśmy wierzyli w szczerotę pacyfizmu niektórych z pośród tych panów, którzy na tej akademii w pierwszych rzędach zasiadają. Niemniej i my, a nawet właśnie my, socjaliści - pacyfiści, potrafimy należycie ocenić i uczcić owe rzetelne a wytrwałe wysiłki pacyfistyczne, które stanowią nieśmiertelną chwałę Arystydesa Brianda.

W. G.

## Kąbedzi śpiew p. J. Stapińskiego

Rekordzista demagogii w t. zw. „łapichłopstwie”, p. Jan Stapiński, w ostatnim numerze swego „Przyjaciela Ludu” bardzo przeprasza czytelników za przerwę w wydawaniu pisma i zawiadamia, iż przynosi drukowanie „Przyjaciela” z „Drukarni Ludowej” w Krakowie do drukarni p. Goblankowskiego, przyczem o połowę zmniejszył objętość wydawnictwa.

Ponieważ demagogia, od tylu lat uprawiana, stała się już drugą naturą p. Stapińskiego, to też w swoim „komunikacie” pisze, iż bankructwo jego wydawnictwa zostało spowodowane faktem, że

„nie mogłem poddać socjalistycznym cenom drukowania”.

Redaktor prorządowego „Przyjaciela” nawet w obliczu zgonu swego wydawnictwa nie może odmówić sobie złośliwości pod adresem zniechęconej P. P. S.

W świetle prawdy sprawa przedstawia się jednakże bardzo prymitywnie.

Poprostu „praca” p. Stapińskiego nie dała „sanacji” żadnej korzyści.

Jego długoletni nawet zwolennicy opuścili szeregi „Związku Chłopskiego”, który polityką zgoda nieprawdopodobną służył „ideologii”, a jednocześnie szantażował uczciwą opinię wsi hasłami skrajnej opozycji. To też spotkał się wreszcie z ogólnym potępieniem. Naprzód stracił mandat poselski. Teraz resztę czytelników.

P. Jan Stapiński, odegrałszy swoją, wcale nie zaszczytną, ale znaczną rolę w rozbiciu ruchu chłopskiego — z chwilą zupełnej utraty wpływów stał się dla „sanacji” już niepotrzebny.

„Ideologia” wycofała swoje kredyty z wydawnictwa. Nie pomogła nawet zeszłoroczna podróż „po złote runo” do Stanów Zjednoczonych.

P. Stapiński przeniósł się chwilowo do innej drukarni — niecennikowej, gdzie płaci oczywiście mniej i obmyśla teraz, jakby usprawiedliwić bliski koniec „Przyjaciela” w drukarni, w której „socjalistycznym cenom drukarskim” już nie będzie mógł psiożyć.

Jednocześnie pokrzykuje jeszcze w stronę Egiptu: „Niech żyje Piłsudski”, w oczekiwaniu ratunku i, nie chcemy przesądzać, czy wykrzyczy niezbędną pomoc, ale to jest pewne, iż zgrywa ostatnią stawkę.

Jest to wprawdzie nie wielka, ale bądź co bądź pociecha, a przejawia się w konsolidowaniu się ruchu ludowego od dnia wyrzucenia ze wsi demagogów i wicherzycieli, z ich „królem” w osobie p. Stapińskiego na czele.

## Nie do uwierzenia

We Lwowie toczą się obecnie rokowania pomiędzy wielkim przemysłem naftowym, a małymi producentami ropy. Sprzeczność interesów pomiędzy wielkimi i małymi producentami istniejąca od dawna, a znalazła swój wyraz podczas dyskusji w Sejmie nad ustawą o uregulowaniu produkcji i obrotu ropy.

Czy rokowania we Lwowie doprowadzą do pozytywnego wyniku — niewiadomo. Ale zamiennymi są pogłoski, zanotowane przez jedno z pism stołecznych, że gdyby przemysłowy nie uzgodnił swych stanowisk, rząd w drodze dekretu wprowadzi monopol naftowy, który wydzierżawi kapitalistom zagranicznym.

## 200.000.000 niedoboru

Min. Skarbu, Jan Piłsudski, w związku z zamknięciem roku budżetowego udzielił wywiadu przedstawicielowi ag. „Iskra”.

P. minister stwierdza, że, zgodnie z jego przewidywaniami z przed roku budżet wydatków zamknął się w granicach 2,453 milj. zł., a nadwyżka wydatków nad dochodami wynosiła około 200 milj. zł. Podmota to jest p. minister Skarbu dobrej myśli, szczególnie gdy porównywa stosunek procentowy tego deficytu ze stosunkiem procentowym deficytu w innych krajach.

W dalszym ciągu wywiadu p. minister omawia sprawę ulg podatkowych oraz sposób stosowania ich dla rolnictwa oraz dla przemysłu i handlu.

## Zgon znanego lotnika

Znany lotnik angielski Eustace Short znaleziony został martwy w łodzi hydroplanu, który pilotował w locie nad Rochester.

Jak przypuszczają, Short umarł ragle na atak sercowy. Miał on 62 lata.

Short zbudował wiele hydroplanów dla marynarki angielskiej w czasie wielkiej wojny.

## Walki zapasnicze

Wyniki dnia wczorajszego:  
Orłow w 9 m. pokonał Filepa. Krauser nie rozegrał walki z Tibermontem, jak również Oliwier z Garkowienką. Szlekker w 50 min. pokonał Kawana. Martynoff w walce amerykańskiej w 3 min. zwyciężył Wajnura.  
Dziś walczą:  
Orłow Krauser (dec.).  
Oliwier Wajnura.  
Tibermont — Kawan.  
Garkowienko — Czernojanu oraz decydująca w stylu amerykańskim Szlekker — Martynoff.

## Pokwitowania

NA ROB. TOW PRZYJ. DZIECI  
Jan Radomski w Brześciu n/Bugiem  
Zn. 6.

## Bal Białych Łózczek na ekranie.

Punktem szczytowym paryskiego sezonu zimowego jest „Bal białych łózczek”, urządzony na rok pod auspicjami wielkiego dziennika „L'Intransigeant” na cele opieki nad ubogimi dziećmi. Jest to bal nad balet, oświetlający przepychem i świetnością. Z reguły patronuje mu i zaszczyca go swą obecnością Prezydent Francji. Przypadający w tym okresie konkurs masek piękności europejskich używa mu swych laureatów. Najznakomitsi artyści Francji i zagranicy ubiegają się o to, aby wziąć w nim udział. Występy odbywają się na specjalnie konstruowanym „srebrnym moście”. W tym roku Bal białych łózczek przewyższył wszechobecnością poprzednie. Uświetnili go swą obecnością dwaj Prezydenci Francji; ostatni — Doumergue i nowoobрани Doumer. Miss Europa, która w tym roku została Miss Danja, wzbudziła swą syrenią urodą zachwyt wśród najwytworniejszej i najbardziej publiczności świata. Występy gwiazd sceny i ekranu przyciągnęły się do rana. Obecność na tegorocznym Balu białych łózczek została umożliwiona wszystkim publicznościom świata, dzięki kinu dźwiękowemu, które żywcem przeniosło go na ekran. W Warszawie ujrzymy i przeżyjemy ten jedyny w swoim rodzaju festyn w kinie Majestic, który sprawdził ten film jako uzupełnienie programu do arcydzieła Turzańskiego „Nieznany śpiewak”.

## Z. ZAREMBA

### RACJONALIZACJA KRYZYS PROLETARIAT

zawiera treść następującą:

- 1) Porażka i odwet klas posiadających.
  - 2) Postęp techniki i naukowa org. pracy.
  - 3) Racjonalizacja. — Kapitał.—Praca.
  - 4) Gospodarcze skutki racjonalizacji.
  - 5) Klasa robotnicza a racjonalizacja.
- Jest do nabycia w cenie 75 gr. za egz. w Warszawie: Księgarnia Robotnicza, Warecka 9, w Łodzi: Księgarnia Neumilera ul. Piotrkowska róg 6 Sierpna. w Krakowie: Biblioteka TUR, Dunajewskiego 5, we Lwowie: Księgarnia Ludowa, Sykustuska 5.

## Kino „ADRIA PALACE”

Wierzbowa 7 Początek 6, 8, 10  
DZIŚ PREMIERA!

## Kajdany Przeszłości

Straszliwy, tętniący życiem przykład upadku nieświadomej dziewczyny  
W rolach głównych:  
JOAN BENNET i MYRNA LOY

## Ramon Novarro w dźwiękowcu

„Ben-Hur”  
największy film świata

## KINO KOMETA

Chłodna 47  
Początek o g. 5. W Niedz. o g. 3

## DZWIĘKOWY MIEJSKI

KINOTEATR  
TRADER HORN  
Wl. METRO NADPROGRAMY  
Na pierwszy seans (do godz. 6) cenę miejsc na parter znizone.

## COLOSSEUM początek 4, 6, 8, 10

Na ekranie:  
AWANTURNICA  
w rol. gł.: Gina Manes i Gabriel Gabrio  
Na scenie: Wielka rewja aktorów scen i zagranicznych krajowych  
Ceny miejsc od 1 zł.  
MAŁA SALA: „MILJON” film dźwiękowy dla młodzieży dozwolone.

# Epilog głośnej sprawy o bicie aresztowanych w Bydgoszczy

## Znamienny wyrok

Podajemy według „Kurjera Poznańskiego”:

Sąd grodzki w Bydgoszczy rozpatrywał sprawę członków „Obozu Wielkiej Polski” w Nowem-Mieście nad Drwęcą: Pawskiego i Mówki. Oto tło sprawy:

W okresie przed wyborami do Sejmu w r. 1930 przybył nagle do Nowego Miasta b. wojewoda pomorski p. Wrona-Lamot. Gdy wieść o jego przyjeździe rozeszła się, w pewnych punktach miasta doszło do demonstracji, skierowanych przeciw niemu.

W związku z tem aresztowani zostali Pawski i W. Mówka. Przetransportowano ich do Torunia, gdzie po przesłuchaniu osadzono obu w sądowym areszcie śledczym. Jeden z nich siedział w areszcie blisko 4 miesiące, drugi zgórą 3. Następnie sprawę przeciwko obu umorzono i wypuszczono ich na wolność.

Po zwolnieniu z aresztu obaj aresztowani wystosowali listy do redakcji „Słowa Pomorskiego”, oskarżając w nich st. przewodownika P. P. Szumskiego o bicie ich i znęcanie się nad nimi w czasie śledztwa.

W związku z tem oskarżeniem, Szumskiemu wytoczono dochodzenie, które jednak umorzono, z braku dostatecznych dowodów. Nie było bowiem świadków, którzyby potwierdzili zarzuty, stawiane Szumskiemu.

Szumski ze swej strony wytoczył skargę zarówno Pawskiemu i Mówce, jak i redaktorom „Słowa Pomorskiego”, o oszczerstwo i potwarz.

Oskarżenie rozpatrywał najpierw sąd grodzki w Toruniu. Wydał on wyrok,

zasadzający Pawskiego na 2 tygodnie, oraz Mówkę na 3 tygodnie więzienia, zaś red. Kanarowskiemu i Różańskiemu wymierzył karę po 3 tygodnie aresztu. Zarówno zasądzeni, jak prokurator wnieśli apelację. Sąd okręgowy, jako instancja apelacyjna, wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

Wyroku tego zasądzeni również nie przyjęli, lecz odwołali się do Sądu Najwyższego. Sąd Najwyższy w Warszawie wyrok toruński uchylił, nie przekazał jednak sprawy ponownie do Torunia, lecz nakazał rozpatrzyć ją Sądowi Okręgowemu w Bydgoszczy.

Sąd Najwyższy w motywach wyroku stwierdził:

„To, że śledztwo o bicie oskarżonych wytoczone Szumskiemu, zostało umorzono, nie jest dowodem, że bicie istotnie nie miało miejsca. W procesie tym są dwie grupy sprzecznych ze sobą zeznań. Z jednej strony policjanci, z drugiej oskarżeni. Sądy dały wiarę policjantom, a nie oskarżonym, jedynie dlatego, że policjanci są urzędnikami. Niema jednak takiego przepisu proceduralnego, któryby nakazywał sądom większą dawać wiarę urzędnikom niż innym. Wolno co prawda sądom więcej wierzyć policjantom, niż oskarżonym, ale wtedy winno to być jaknajdokładniej uzasadnić. Bez uzasadnienia przyczyna, co skłoniło sąd do takiej właśnie wiary,

a nie innej, nie można uznać tej przesłanki za słuszną, bowiem niema ona w prawie żadnego uzasadnienia. Sąd musi wykazać w motywach wyroku, iż oskarżonym udowodniono głoszenie nieprawdy i że winę oskarżonym wykazano w toku rozprawy sądowej”.

Na rozprawie w Bydgoszczy oskarżony Mówka postawił dodatkowy wniosek o powołanie na świadka sędziego śledczego, Śmiderskiego z Torunia, na okoliczność, że o bicie w policji doniósł mu podczas przesłuchiwania go. Sąd oddalił ten wniosek, motywując decyzję swą tem, że jest on bez znaczenia dla sprawy.

Na tem zakończono postępowanie dowodowe. Głos otrzymał prok. Turasiewicz, który oświadczył, że wymiar kary pozostawia uznaniu sądu.

Obaj oskarżeni w ostatnim słowie w całej pełni podtrzymali swe twierdzenie, że byli bici przez przed. P. P. Szumskiego. Oświadczył, że zawsze tak twierdził będą i od tych swoich twierdzeń nigdy nie odstąpią, bo prawdą jest, że nad nimi się znęcano.

Sąd po krótkiej naradzie ogłosił wyrok uznający oskarżonych od winy i kary. Koszt ponosi skarżący państwo.

W motywach przewodniczący trybunału podkreślił, że wyrok oparty został na motywach i wskazówkach Sądu Najwyższego, które dla sądu były wiążące.

## Co słycać w Warszawie?

W WARSZAWIE SZERZY SIĘ ODRA, KOKLUSZ I WŁOSNICA. W marcu zarejestrowano w Warszawie 33 przypadki zachorowań na dur brzuszny i 12 zamiejscowych, co stanowi o 13 mniej, niż w styczniu, 1 — duru rzekomego, którego w poprzednim miesiącu nie odnotowano wcale, 19 — szkarlatyny i 10 zamiejscowych (o 11 więcej), 108 — dyfteryi i 4 zamiejscowe (o 58 mniej), 178 — odry i 1 zamiejscowy (o 58 więcej), 261 — koklusu i 2 zamiejscowe (o 14 więcej), 46 — 'aglicy i 19 zamiejscowych, tyleż co w ub. miesiącu, 44 — róży i 13 zamiejscowych (o 26 mniej), 6 — drętwicy karku (o 2 więcej), 13 — zakażenia popołogowego i 3 zamiejscowe (o 10 więcej), 23 — włośnicy (o 14 więcej), wreszcie 310 — gruźlicy i 38 zamiejscowych (o 2 mniej).

BUDOWA MUZEUM WOJSKA W AL. 3 MAJA. Obecnie budowana jest tylko część gmachu Muzeum Narodowego w Al. 3 Maja, która jest przeznaczona na Muzeum Wojska. Jest to pomieszczenie stanowiące większą część przyszytego Muzeum Wojska. Obecnie kontynuowane są instalacje wewnętrzne. Prawie ukończone jest montowanie centralnego ogrzewania w całej omawianej części oraz przeprowadzenie wodociągów i kanalizacji. Pozostanie tylko wewnętrzne wykończenie, albowiem zewnętrzne gmach pozostanie w stanie surowym. Prace te będą ukończone w końcu lipca. Przeniesienie zbiorów wojskowych z dotychczasowego pomieszczenia przy ul. Półwale do wykończonej części Muzeum Wojska w Al. 3 Maja nastąpi prawdopodobnie na jesieni.

## Kurs instruktorski

### Organizacji Młodzieży T.U.R.

We wtorek 12 bm. rozpoczyna się w Warszawie V-ty z kolei kurs instruktorski, zorganizowany przez Komitet Centralny Organizacji Młodzieży TUR.

Wszyscy uczestnicy kursu, zarówno z prowincji, jak i z Warszawy, winni stawić się we wtorek o godz. 9-ej rano w lokalu Ogniska pracy kulturalno-oświatowej przy ul. Wolskiej Nr. 44, gdzie będą pomieszczeni w czasie trwania kursu.

Sekretariat Komitetu Centralnego Org. Mł. TUR zwraca uwagę, że towarzysze, którzy w swoim czasie nie byli zgłoszeni i nie zostali przyjęci, w żadnym razie nie mogą uczestniczyć w kursie — wobec braku miejsca.

## Afera p. Foxa

Aresztowany przed paroma dniami inż. Fox był, jak donosi P. I. D., t. zw. szpiegiem przemysłowym, innymi słowy usiłował zbadać różne tajemnice i wymalzał polskiego przemysłu, poczem sprzedał je przemysłowi niemieckiemu. Próbował on stworzyć w Zagłębiu Dąbrowskim całą organizację dla swoich celów.

## Kino ŚWIATOWID

Marszawska 111. Początek 4, 6, 8, 10.  
Na godz. 8 i 10 miejsca numerowane  
Mar'ena DIETRICH  
Anna May Wong i Clive Brook  
w superfilmie produkcji 1932. osnuty na tle aktualnych wydarzeń na froncie chińsko-japońskim

## SZANGHAJ-EXPRESS

Uwaga: Passe-partouts reprezentacyjne ważne będą dopiero od 11 kwietnia.

## HOLLYWOOD początek 6, 8, 10

Hoża róg Marszałkowskiej  
LUDZIE NA POSTERUNKU  
wstrząsający dramat strażników morza  
W rolach gł. EDMUND LOWE, Mac Clarke, William Harrigan.  
Na scenie rewja Nr. 2. Gość. występ pod kierunkiem Tadeusza Falliszewskiego  
H. Domańskiego

## majestic nowy świat 43

początek o g. 4, 6, 8, 10  
ulubienicy publiczności  
w swej najnowszej kreacji p. t.  
ATA TACHON  
Nadprogram Harold Lloyd  
Ceny od zł. 1. Ostatni dzień

## WIELKA FILHARMONJA Początek 6, 8 i 10

GARY COOPER  
i CLAUDETTE COLBERT  
tworzą mistrzowską kreację w potężnym dramacie p. t.:  
KAPITAN WHALAN

## Podwyższenie opłat i kosztów sądowych

Z dniem 1 kwietnia r. b. weszła w życie ustawa z dn. 17 marca 1932 r. o zmianie przepisów tymczasowych o kosztach sądowych na obszarze okręgów sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie.

Wpis stosunkowy główny od powództw, o pozycji i t. p. podniesiony został z 2 proc. na 3 proc., przyczem każde rozpoczęte 100 zł. liczy się za pełne.

Wpis powyższy będzie pobierany od:

- a) wartości każdego powództwa głównego wzajemnego, zawierającego samodzielne żądanie interwencji osób trzecich, opozycji przeciwko wyrokowi zaocznemu, podań o wykonanie wyroków zagranicznych i sporów, wynikłych w postępowaniu działowym, prowadzonym w drodze incydentalnej;
  - b) skarg apelacyjnych;
  - c) skarg o uchylenie wyroku.
- Wpis od nieokreślonej wartości powództwa oznacza przewodniczący w sądzie okręgowym w wysokości od 30 do 700 zł. (dotychczas od 15 do 700 zł.), zaś w sądzie grodzkim sędzia tegoż sądu od 3 do 30 zł. (dotychczas do 15 zł.). Wysokość sumy, wpłaconej tytułem wpisu, nie może wynosić w sądach grodzkich mniej niż 2 zł. (dotychczas 1 zł.), a w sądach okręgowych mniej niż 10 zł. (dotychczas 5 zł.).

Od działów, zatwierdzenia praw do spadku, przyznania prawa własności na zasadzie przedawnienia, wykupu majątków rodowych, podań o zatwierdzenie lub unieważnienie licytacji, podań o odroczenie wypłat i o otwarcie postępowania układowego obowiązują wpis stały w wysokości 30 zł.

Od każdego załącznika do pisma, złożonego sądowi, obowiązują opłata 50 gr. (dotychczas bez opłat).

Wezwanie sądowe kosztuje obecnie 80 gr. Z ważniejszych zmian w opłatach, dotyczących postępowania upadłościowego i zapobiegawczego upadłości obowiązują następujące: od podań wierzycieli o ogłoszenie upadłości, od opozycji wierzycieli przeciw wyrokowi, ogłaszającemu upadłość, od skarg składanych przez wierzycieli do wyższych instancji obowiązują wpis stały 50 zł. (dawniej 20 zł.).

Opłata od żądania przywrócenia do czci kupieckiej wynosi 200 zł.

Podwyższone również zostały dwukrotnie opłaty hipoteczne.

Pierwszomajowy numer pisma młodzieży socjalistycznej „PŁOMIENIE”

ukazuje się około 15-go kwietnia. Numer ten, potrójnej objętości, będzie zawierał szereg ciekawych artykułów, będzie bogato ilustrowany.

Jest to jedyne specjalne wydawnictwo pierwszomajowe na obchody i uroczystości 1-go maja.

Cena egz. 30 gr.  
Zamówienia kierować pod adresem: „Płomienie”, Warszawa, Czerwonego Krzyża 20 (pokój Nr. 62).  
Konto PKO. nr. 11.518.  
Telef. 313-80.

PANIENKA młoda, inteligentna, ukończyła 6 klas gimn., lubiąca dzieci, może udzielać początków muzyki na fortepianie, zna francuski, umie różne ręczne robotki, pisze na maszynie. Prosi o jakąkolwiek posadę. Oferty dla „Pracowitej”.

# WIADOMOŚCI SPORTOWE

## LEGJA I W.T.C. OTWORZYŁY SEZON

Wczoraj odbyło się otwarcie sezonu sekcji motocyklowej Legji. Członkowie sekcji udali się najpierw na uroczyste nabożeństwo w kościele Wizytek, potem nastąpiło poświęcenie motocykli przed kościołem, a następnie wyruszenie na pierwszą wycieczkę do Skolimowa.

Warszawskie Towarzystwo Cyklistów otworzyło swój sezon tradycyjną wycieczką na Bielany, poczem w miejscowym kościele odbyło się nabożeństwo.

## ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W HALI NA BIELANACH.

Wczoraj w hali Centr. Inst. W. F. na Bielanych rozegrane zostały zawody lekkoatletyczne, których najlepszym wynikiem było 180 cm. w skoku wwyż, osiągnięte przez Pławczyka. Rezultaty były następujące: trójbój sprinterski (60, 80 i 100 m.): 1) Twardowski (60 m. — 7,80, 80 m. — 9, 100 m. — 11,1) 27,1 s., 2) Drużbiak (60 m. — 6,8) 27,9, 3) Łopacki 28,2, 4) Forys T 28,4, 5) Łada 28,6. Trojanowski II startował tylko na 100 m. przegrywając o pierś do Twardowskiego. bieg 1000 jardów (914,3 mtr.): 1) Skowroński 2:28,2, 2) Jaworski o pierś, 3) Kuźmicki, 4) Pruszkowski, skok wdal: Twardowski 623, skok wwyż: Pławczyk 180, 2) Iwanowski 176, kula: 1) Pabiś 12,90, 2) Kozłowski 12,82, dysk: 1) Kozłowski 38,40, 2) Pabiś 35,16, 60 mtr. pań — Manteuffłówna 8 sek., skok wwyż pań — Brylantówna 126 cm.

## POLONJA — WARTA 2:1 (1:0).

Na boisku Polonii, wobec 3,000 widzów, rozegrano wczoraj mecz ligowy Polonia — Warta, zakończony zwycięstwem Polonii w stosunku 2:1 (1:0). Zwycięstwo gospodarzy było zupełnie zasłużone, gdyż po otwartej grze w pierwszej połowie, Polonia przeważała po przerwie zupełnie wyraźnie. Warta zaprezentowała się nieszczerze, ze swymi nowymi graczami. Najlepiej grali w Polonii Bulanow, Wiśniewski, Pazurek i Szczepaniak, a w Warcie Fontowicz, Wojciechowski, Kryszkiewicz i Szerfke. Pierwszą bramkę zdobył w 40 min. Wiśniewski, następnie w 4 min. po przerwie wyrównywał Kryszkiewicz z zamieszania, a decydujący punkt strzela w 30 min. Szczepaniak. Sędzia p. Gumpłowicz.

## SKRA — BARKOCHBA 12:4.

W sobotnim meczu boksem Skra odniosła zwycięstwo nad Barkochbą w stosunku 12:4.

## KOLEGIUM SĘDZIÓW—SKRA KOMB. 3:1.

Wczoraj rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy drużyną kolegium sędziów piłkarskich a Skrą komb. Zwycięstwo zasłużone odniosła drużyna sędziów, w barwach których wystąpili znani piłkarze, jak Loth I, Luxenburg II, Ciszewski, Walczak i in. Bramki zdobyli Ciszewski, Luxenburg II i Miron. Sędziował p. Krukowski.

## BIEG NA PRZEŁAJ O PUHAR MAGISTRATU M. WARSZAWY.

Na Bielanych rozegrany został doroczny bieg na przełaj 5 km. o puchar magistratu m. Warszawy, przyczem wyniki były następujące: 1) Puchalski (Legja) 16:38, 2) Milcz (Rezerwa) 16:56, 3) Adamczyk (Orzeł) 17:07, 4) Ruslewski (Orzeł), 5) Trzciniński (Orzeł), 6) Koniarz (Sarmata), 7) Żak (Polonia). Drużynowo wygrał Orzeł przed Sarmatą i Legją.

## MECZE PIŁKARSKIE W WARSZAWIE

Na boiskach warszawskich rozegrane zostały następujące mecze piłkarskie: Legja Ib — Gwiazda 1:1 (0:1). Bramkę dla Gwiazdy zdobył Szulsinger, a wyrównał w ostatniej minucie z karnego Kosłowski. Był to mecz o mistrzostwo klasy A rozegrany na boisku Skry.

Skoda — Warszawianka Ib 0:0. Grano 2 x 30 min. W meczu o mistrz. kl. A. Sędzia uznał boisko za niedające się do meczu o mistrzostwo.

Polonia Ib — Samson 2:1. Przedmecz zawodów ligowych.

Elektryczność — Barkochba 10:1. Mistrzostwo kl. B.

Kordjan — Jedność 3:0. Mistrzostwo klasy B.  
Orzeł — Czarni 3:0. Mistrzostwo kl. B. Kongresówka — Hagibor 9:0. W meczu o mistrz. klasy B. Valkover dla Kongresówki.  
Skoda II — Warszawianka II 4:2.

## Przez podkop

Gry wczoraj rano Chaim Iberal, właściciel sklepu mebli przyszedł do swego sklepu (pl. Grzybowski 2) zdziwił się, że na drzwiach wisi jakaś inna kłódka, której nie mógł otworzyć swoim kluczem. Przypuszczając, że w sklepie są złodzieje, kupiec wezwał dozorę i w obecności jego słuszar kłódkę otworzył. W sklepie zastano przewracane meble i stwierdzono, że zrobiony został w cieniłej ścianie otwór prowadzący do sąsiedniego sklepu p. f. „Sprzęt techniczny”, którego właścicielem jest Edward Dąbrowski. O powyższym zawiadomiono niezwłocznie właściciela sklepu oraz policję. Dąbrowski, po wejściu do sklepu stwierdził ślady gospodarki złodziejskiej. Na podłodze i ladzie sklepowej znaleziono mnóstwo opróżnionych pudełek po

najkosztowniejszych narzędziach i przyborach technicznych. W pewnej chwili D. usłyszał jakiś szmer w sklepie. Obejrząwszy szczegółowo każdy kąt, właściciel znalazł ukrytego pod ladą sklepową złodzieja wyciągniętego na najniższej półce. Ujętego przeprowadzono do 8 kom. gdzie podał się raz za Icka Głowiczowera, drugi raz za Zelmęna Różankwiata, przybyłego z Otwocka. Celem ustalenia prawdziwego nazwiska podkopywacza zabrano go do urzędu śledczego. Z przeprowadzonego dochodzenia wynika, iż ujęty opryszek miał współników, którzy zdołali już wynieść część towaru i zamknęli kolegę „po fachu” do czasu przybycia po drugą partję łupu. Poszkodowany Dąbrowski oblicza straty na kilka tysięcy złotych.

## Naśladowca „rycerzy” z Kerelaka

W okolicach ul. Wroniej, plac Kazimierza Wielkiego, grasował jakiś opryszek, który z chwilą nadejścia godziny 7-ej obchodził sklepy, domagając się natychmiastowego zamknięcia. W razie nieusłuchania osobników żądał datków,

a gdy nie otrzymał nic — wówczas wchodził do sklepu i robił „porządki”. Do beczki ze śledziami kładł czekoladę, do beczki z ogórkami wysypywał kaszę lub mąkę. Właściciele sklepów przez dłuższy czas byli pod terorem opryszka, przypuszczając, że w dzielnicy tej zamieszkiwanej przez męty, musi on mieć współników. Nareszcie terrystą zainteresowała się policja, wskutek następującego wypadku: Opryszek wszedł do sklepu Wolfa Zaharjasza (Wronia 18), domagając się zamknięcia sklepu. Gdy Z. nie usłuchał terrysty, ten wyjął z kieszeni taśmę filmową, podpalił ją i rzucił na półkę z towarami. Właściciel sklepu wybiegł za opryskiem, krzycząc „trzymajcie bandytę”. Opryszka pochwycił policjant i odprowadził do 6 komis. Tam okazało się, że jest to Antoni Sęk (Kamionkowska 13). Z rejestrów w urzędzie śledczym okazało się iż jest to znany złodziej kolejowy, karany już za różne przestępstwa. Sęka osadzono w więzieniu.

## Dziś w Radio

11.20 — 11.25 Komunikaty. 11.45 — 11.55 Przegląd Prasy Polskiej. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.10 — 13.20 Płyty gramofonowe. 13.20 — 13.25 Komunikat PIM. 13.25 — 13.35 Przerwa. 13.35 — 13.55 Muzyka taneczna w wyk. ork. Whiemana (płyty). 14.45 — 15.05 Tańce ludowe (płyty). 15.05 — 15.15 Komunikat gospodarczy i giełdowa piętka. 15.15 — 15.25 Przegląd komunikacyjny. 15.25 — 15.45 Odczyt z cyklu dla maturalistów szkół średnich „Włoszczyzna w Polsce przedrozbiorowej” — wygł. prof. Henryk Mościcki. 15.50 — 16.10 Odczyt z cyklu dla maturalistów szkół średnich (Dział Literatury) „Cyprian Norwid” — wygł. p. Tadeusz Makowiecki. 16.10 — 16.20 Płyty gramofonowe. 16.20 — 16.40 Lekcja języka francuskiego. (Lektor L. Roquigay). 16.40 17.10 Kącik młodych talentów. Wykonawcy: Irena Bardy (sopr.), Helena Rosenthal (fort.). 17.10 — 17.35 „Z kanadyjskich jezior i puszczy” — wygł. dr. Marceli Nałęcz-Dobrowolski. 17.35 — 18.30 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia”. Orkiestra pod dyr. Józefa Zucka i Henryka Pewznera. 18.30 — 18.50 Rozmaitości. 18.50 — 19.50 Transmisja z Sali Rady Miejskiej Akademii ku czci s. p. Arystydesa Brianda. 19.55 — 20.00 Wiadomości bieżące. 20.05 — 20.15 Wiadomości bieżące rolnicze — wygł. p. Józef Platek. 20.15 — 20.30 Prasowy Dziennik Radiowy. 20.30 — 20.35 Wiadomości sportowe. 20.35 — 20.45 Płyty gramofonowe. 20.45 — 21.44 Wywiad Karola Kozłowski z p. Kaź. Hłakowiczówną pt. „Tajemnica powodzenia”. 21.00 — 23.00 Operetka „Dama w Czerwieni” w 3-ach aktach Roberta Winterberga w radiofonizacji i reżyserii Michaliny Makowieckiej. 23.00 Muzyka taneczna z zandingu Oaza.

## Złodziejka w roli handlarki nabiem

Do mieszkania Janusza Lubrańca (Piękna 4), urzędnika państwowego, przysłała jakaś kobieta, oświadczając, że pragnie dostarczać nabiem z majątku Jabłonna. Lubrańiec zgodził się, dał zadatek 5 zł. i wysłał służącą Natalję Wiaderną, która udała się z nieznaną na ul. Wspólną 2. Tam rzekoma handlarka poleciła służącą zjechać przed kawiarnią do swego powrotu. Poprosiła jednocześnie, aby Wiaderna pożyczyla jej swoje palto, wzamian zaś dała jej swoją chustkę. Naiwna służąca zgodziła się. Nieznajoma weszła i — jak się okazuje — wyszła przez przechodni dom na pl. 3 Krzyży. Wiaderna, nie mogąc doczekać się powrotu nieznannej kobiety, przysłała do domu i opowiedziała o swej przygodzie chlebobdawcom

WILLIAM J. LOCKE.

123)

## JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

— Inspektor Moggeridge ze Scotland Yardu.  
— To jest moja żona, lady Drake — oświadczył Buddy — wie w tej sprawie wszystko, co tylko można wiedzieć, to znaczy — o wiele więcej, aniżeli pan, inspektorze. Proszę, niech pan usiądzie.  
— Mam rozkaz aresztowania pana, jako sir Athertona Drake — rzekł inspektor Moggeridge — wyjechał pan z Anglii do Ameryki w styczniu pod fałszywym imieniem: Brotherton. Otrzymałem wyraźne instrukcje. W pewnych kołach przypuszczano, że nie wróci pan już do Anglii. Nie potrzebuję wchodzić w szczegóły. Ale, gdy policja nowojorska dała nam znać, że wraca pan do Anglii, również pod fałszywym imieniem, zmuszeni byliśmy zacząć działać.  
— A to czemu? — zapytał Buddy — jakie były podstawy, czy powody, czy też — jak to pan nazywa — dla wydania nakazu aresztowania?  
— Prawo obrony państwa. Komunikowanie się z nieprzyjacielem.  
— Ale ja nie jestem sir Athertonem Drake — rzekł Buddy z uśmiechem — jestem jego bratem bliźniakiem, Brothertonem Drake, dziedziczącym po nim tytuł. Sir Atherton umarł w listopadzie ubiegłego roku.  
Inspektor spoglądał na niego zmieszany.  
— Według naszych informacji, właśnie brat sir Athertona umarł w listopadzie.  
— Nie — zaprzeczył Buddy — w tej sprawie każdy popełnia błąd. Sir Atherton Drake nie żyje. Mogę dostarczyć panu ze stu świadków, którzy udowodnią, że niepodobieństwem jest, abym ja był sir Athertonem Drake. Będą to świadkowie z całej Ameryki. Ale nie trzeba szukać tak daleko. Znany specjalista od chorób sercowych, dr. Selous z ulicy Harley, lekarz mego brata — potwierdzi to panu w ciągu pięciu minut.  
— Pan może tak mówić. Nie moja jest rzeczą wątpić w tej chwili w prawdziwość pańskich słów — rzekł inspektor z kurtuazją — ale cała ta sprawa jest zupełnie niezrozumiała.  
— Niewątpliwie — zgodził się Buddy. — Ale niech pan słucha. W kilku słowach powiem panu, jak się przedstawia sytuacja. — I opowiedział szybko całą historję. — Jedynym powodem dla czego wróciłem do Anglii jest chęć oddania się w ręce władz za to, iż uchodziłem za kogo innego...  
Inspektor oszołomiony był nieoczekiwanym obrotem, jaki wzięła cała sprawa.  
— A więc tak się przedstawia sytuacja — zapewnił Buddy pogodnie — jak się pan wobec tego zachowa?  
Inspektor oświadczył, że koniecznym jest, aby Buddy udał się do kierownika Scotland Yardu niezwłocznie po swoim przybyciu do Londynu.  
— Przewidywałem to — zapewnił Buddy. — Ale mam nadzieję, że pozwoli pan lady Drake i mnie podróżować wygodnie! Niema mowy o kajdanach, ani o niczym podobnym, prawda?  
Inspektor roześmiał się. — Naturalnie, że nie. Ale rozumie się samo przez się, że pójdzie pan ze mną, wprost ze stacji Waterloo, do Scotland Yardu?  
— Naturalnie, że to się rozumie samo przez się, inspektorze. Wiem, że pan i pańscy ludzie dopilnują, abym nie zginał gdzieś po drodze.  
Inspektor Moggeridge podniósł się, ukłonił się Dianie i odszedł. Diana obrzuciła Buddy'ego wzrokiem, w którym malowała się dumą:  
— Znowu dziękuję Bogu, żeś nie wysiadł na brzeg w Cherbourg.

## Komunikacja na przedmieściach

Wobec pewnego zahamowania akcji dyrekcji tramwajowej w kierunku rozwoju linii tramwajowych na peryferiach i linii autobusowych w śródmieściu, inicjatywa w tej mierze przeszła do organizacji społecznych, powstałych na terenie Warszawy, a popularnych p. n. „Stowarzyszeń przyjaciół przedmieść”.

Stowarzyszenia te, zrzeszone w Związku Wielkiej Warszawy, zorganizowały w ostatnich miesiącach kilka linii autobusowych, które cieszą się wyjątkowym powodzeniem. Jednakże linie te przechodzą przez ulice, posiadające tak zły bruk, że to ujemnie wpływa na stan wozów, niszcząc je szybko. Sprawa uporządkowania ulic na przedmieściach jest jedną z najważniejszych w stolicy. Magistrat zbyt mało zwraca uwagi na te ulice.

## Nowe gazomierze dla małych konsumentów

Jak wiadomo drobnym konsumentom gazu opłacają stosunkowo wysokie koszty zużycia gazomierzy. Wynika to w wielu wypadkach stąd, że gazomierz jest zbyt wielki, wobec czego amortyzacja aparatu i koszty konserwacji są stosunkowo wysokie. Dyrekcja gazowni miejskiej przystąpiła do masowego remontu, odnawiania, przeróbek i opłom bowywania starych, małych rozmiarów gazomierzy. Gazomierze te będą wstawione do mieszkań konsumentów i w ten sposób opłaty pobierane z tytułu używania miejskich gazomierzy będą mniejsze, niż dotychczas. Na składzie gazowni miejskiej znajduje się w chwili obecnej 5,000 sztuk aparatów, które w najbliższej przyszłości zdadne będą do użytku.

## Odczyty

ODCZYT O WSPÓŁCZESNEJ BULGARJI wygłosi w dniu 11 b. m. (poniedziałek) o godz. 8 wiecz., w małej sali Resursy Kupieckiej przy ul. Senatorskiej 40 — p. Jan Dębski, Prezes Towarzystwa Bułgarsko-Polskiego.

WOLNA WSZECHNICA, Dnia 11 b. m. o godz. 12-ej odbędzie się odczyt prof. K. Stofyho: p. t. „Co to jest antropologia?” z cyklu bezpłatnych wykładów Collegium Publicum — urządzanych przez Wolną Wszechnicę Polską w lokalu W. W. P. Opaczewska 2-a, I piętro.

W TOW. EKONOMICZNYCH I STATYSTYKÓW POLSKICH dn. 11 bm. o godz. 8-ej w lokalu Banku Gospodarstwa Krajowego przy ul. Aleje Jerozolimskie Nr. 1 odbędzie się zebranie dyskusyjne, na którym p. prof. Stefan Dziewulski wygłosi odczyt p. t. „Zagadnienie obniżenia cen przemysłowych w związku z nożycami cen w rolnictwie”.

Zgubiono numer 424 „Czytanie”.

## Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. „Car Lenin” z Jaraczem w roli głównej.

TEATR WIELKI. Dziś przedstawienie zawieszono. Jutro czeska opera narodowa Fr. Smetany p. t. „Sprzedana naręczona”.

TEATR NARODOWY. Dziś po raz 47-my i do piątku włącznie „Don Karlos”. W sobotę premiera sztuki historycznej Mussoliniego i Forzana „Sto Dni” w reżyserji dyr. L. Solskiego.

TEATR NOWY. Codziennie komedia włoska „Módle się szumi”.

TEATR LETNI. Dziś i codziennie „Bank Nemo”.

TEATR POLSKI. Dziś i dni następnych znakomita komedia Beru da Shaw „Pigmalfjon” w doskonałym wykonaniu całego zespołu.

TEATR MAŁY. Dziś „Poprostu Truteń” Winawera.

W próbach pod kierownictwem Aleksandra Węgierki komedia M. Kuncewiczowej p. t. „Miłość panienska”.

BANDA. Rewja p. t. „100% Bandy”.

TEATR „MORSKIE OKO”. W dalszym ciągu rewja „Złota defilada”.

TEATR QUI PRO QUO. Codziennie rewja „Poczekajcie, Poczekajcie!”

Dyrekcja Teatru, chcąc uprzystępnić teatr jaknajszerszym warstwom publiczności od dnia dzisiejszego, zniża ceny miejsc od 1 do 6.50, tak, iż „Qui Pro Quo” będzie najtańszym teatrem w stolicy.

TEATR „KAMELEON”. Nowa rewja p. t. „Walter pod Messalką”.

ANANAS. „Kwiat z Hawaj”.

MIGNON (6 i 9 m. 30). Rewja w 16 obrazach.

## Aresztowanie szajki oszustów

Wywiadowcy ekspozytury śledczej, będąc w obchodzie, zatrzymali na ulicy Zakroczymskiej, przed wejściem do parku Traugutta, szajkę oszustów uprawiających grę w 3 blaszki. Są to: Antoni Czech (Zajęcza 9), Leon Gajdecki (Zytunia 47) i Feliks Kieńczykowski (baraki na Anopolu). Wszyscy byli już rejestrowani w urzędzie śledczym za tego rodzaju oszukańcze gry.

## Czasopisma nadesłane

Nr. 15 „WIADOMOŚCI LITERACKICH” przynosi artykuł Skińskiego „Moje powiastki kanoniczne” (w sprawie nowego prawa małżeńskiego), wrazenia Boya - Żeleńskiego „Przygody Franciszka Villona w kraju okupowanym, uwagi Wasowskiego o „człowieku niepracującym”, szkic Krzywickiej i Płomińskiego o Zapolekiej, nieznanym wiersz Zapolekiej p. t. „Ulicznica”, sprawozdanie M. R. Frenkla z książki Klausnera o Jezusie, recenzje teatralne Slonimskiego i filmowa Zahorskiej, refleksje Stromengera na temat konkursu chopinowskiego, głos M. Wallisa w sprawie stosunku społeczeństwa do rzeźb Dunikowskiego, obfita korespondencja, biografje.

zach p. t. „100% Contra Bandy” oraz na ekranie „Maradu”.

TEATR „NOWOŚCI”. Dziś „Carewicz”, jutro wchodzi na repertuar operetka Abrahama „Wiktoria i jej huzar”.

ZE STOW. MIŁOSNIKÓW DAWNEJ MUZYKI. 95 audycja z udziałem H. Neemanna (24-strunna dawna lutnia) odbędzie się w poniedziałek, 11 kwietnia b. r. o godz. 8.15 wiecz. w Sali Konserwatorium. W programie: Carl Kohout na lutnię, 2 skrzypiec i wiolonczelę.

## Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Afera mężatki”.  
ATLANTIC: „Rok 1914”.  
APOLLO: „Puszcza”.  
BAJKA: „Tydzień humoru”.  
COLOSSEUM: „Dzikie pola”.  
W małej sali: „Światła wielkiego miasta”.  
CASINO: „Ułani, ulani...”  
CAPITOL: „Najeźdźcy”.  
CRISTAL: „Ken Maynard zwycięzca” i „Nasi zagranicą”.  
CZARY — Filip i Flap, na scenie rewja.  
ERA: „Straszna noc”.  
FILHARMONJA: „Kapitan Whalen”.  
FORUM: „X. 27” z Marleną Ditrich.  
HELJOS: „Cham”.  
„HOLLYWOOD”: „Ludzie na posterunku”.  
KOMETA: „Ben Hur”.  
IRA: „Tego jeszcze nie było”.  
ITALJA: „Trzymaj miłość”.  
LOTOS: „Cham”.  
LUX: „Koenigsmark” oraz występy Władzia Zwirlicza.  
MAJESTIC: „Pat i Patachon jako włóczęgi”.  
MARS: „Kłątwa mandarynów”.  
MASKA: Liliana Harvey „Droga do raj”.  
MEWA: „Dziecko grzechu” i „Grzesznica z Montparnasse”.  
MIEJSKI „Trader Horn”.  
PAN: „Najeźdźcy”.  
PALACE: „Liljanka chce się rozwieść”.  
RIVIERA: „Bezimienni bohaterowie”.  
ROXY: „Księżna Tarakanowa”.  
SPLENDID: „Prawo miłości”.  
STYLOWY: „Legjon ulicy”.  
SFINKS: „Tajemniczy Dżem”.  
SOKÓL: „Kapitan marynarki” i „Tango miłości”.  
ŚWIATOWID: „Szanghaj Express”.  
TECZA: „Przygoda miłosa”.  
TOMBOLA: „24 godzin i świetna partja”.  
UCIECHA: „Niech żyje wolność”.  
„URANJA”: „Tajemniczy zabójca”.  
WISŁA: „Kocłanka generała”.

## ŚLŹACETANIE

do pracy do mojej i gospodarstwa wiejskiego dostarcza bezinteresownie Towarzystwo „Ratujmy Niemowlęta”. Są to matki opuszczone. N o w y Świat 8/10, miesz. 26 codziennie od 11 do 4

„ATENEUM” jest teatrem ludzi pracy

ROZDZIAŁ XXIII.

Nie wiele czasu zajęło przekonanie Skarbu Państwa, czy też tego szczególnego tworu (będącego wypadkową różnych instancji), które jest odpowiedzialne za wytoczenie aktu oskarżenia, w imieniu Państwa, że sir Atherton Drake nie żyje — i że żadne władze, ani królewscy urzędnicy nie są w stanie go zaaresztować i sprowadzić do sądu za zbrodnie, które popełnił. Ta olbrzymia, a dla większości Anglików — niezrozumiała potęga (bo w jaki sposób zwykły obywatel, zahukany swymi własnymi sprawami, jest w stanie zrozumieć w tym wypadku wzajemną zależność Departamentu Skarbowego, Ministerjum Spraw Wewnętrznych, Generalnej Prokuratury i Scotland Yardu) — zrozumiała dość szybko, na podstawie niezbitych dowodów, iż człowiek, powszechnie zwany Buddym Drake — jest rzeczywiście Brothertonem Drake, bratem bliźniakiem zmarłego sir Athertona, dziedziczącym tytuł baroneta. Bez trudu udało się Buddy'emu przekonać opinię publiczną o swojej tożsamości. Przez wszystkie szalone lata koczowniczego życia trzymał w porządku wszystkie swoje papiery: świadectwa urodzenia i ślubu, dokumenty wojskowe, cenny Krzyż Walecznych. Sam proces udowodnienia tożsamości miał komiczne momenty, gdy ukazał się, pełni zdumionego przerażenia: znany specjalista od chorób sercowych, dr. Selous, i nic nie podejrzewający Edgar Fry. Pierwszy z nich — najprzód prywatnie, a potem publicznie na sprawie — musiał przyznać, że został w zupełności wprowadzony w błąd. Wezwany nagle, stanął oko w oko z człowiekiem, którego nie miał powodu podejrzewać, iż nie był to sir Atherton. Przed nimi na podłodze leżało martwe ciało nędznie ubranego człowieka, który nazwany został bratem bliźniakiem sir Athertona. Badanie serca zmarłego wykazało ponad wszelką wątpliwość, że umarł on na tę samą chorobę, na jaką sir Atherton mógł umrzeć każdej chwili.

## DZIEŁA XX WIEKU

Serja „Dzieła XX Wieku” to przegląd najwybitniejszych wydarzeń literackich całego świata. Dlatego pilne obserwowanie wydawnictw tej serji jest obowiązkiem każdego kulturalnego człowieka.

Towarzystwo Wydawnicze „RÓJ”

Warszawa, Kredytowa 1

## F. BALDWIN. LUDZIE BROADWAYU

Cena 5 zł.

Świetnie podpatrzone kulisy Broadwayu.

Utwór pełen humoru.

Str. 240.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i kioskach „Ruchu”

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 30. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-spaltowy, układ zwyczajnych — 10-spaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.